

# Piłatowicz, Józef

---

## Pruszków i sąsiednie miasta w dwu książkach o okupacji

---

Przegląd Pruszkowski nr 6, 48-57

---

1984

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JÓZEF PIŁATOWICZ

## Pruszków i sąsiednie miasta w dwu książkach o okupacji

Piotr Matusak, **Ruch oporu w przemyśle wojennym okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939—1945**, Warszawa 1983, MON, s. 412.

Henryk Witkowski, „**Kedyw**” **Okręgu Warszawskiego Armii Krajowej w latach 1943—1944**, Warszawa 1984, Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, s. 472.

Problemy wojny i okupacji, mimo upływu lat, cieszą się w dalszym ciągu niesłabnącym zainteresowaniem historyków i szerokiej rzeszy czytelników. Ale najczęściej koncentruje się ono na przebiegu działań wojskowych i dyplomatycznych, zaś w małym stopniu na zagadnieniach ekonomicznych. Niewiele uwagi poświęcili historycy ruchowi oporu Polaków w przemyśle wojennym. Zazwyczaj pisano o nim wycinkowo w monografiach regionów, miast i fabryk. P. Matusak podjął zatem pionierskie zadanie pokazania całości problematyki. Książka jego składa się z 6 rozdziałów, przy czym pierwszy jest ogólnym wprowadzeniem do pięciu pozostałych. Omówiono w nim: potencjał przemysłowy Polski w latach 1937—1939, główne kierunki produkcji zbrojeniowej III Rzeszy, aparat administracyjny okupanta w przemyśle zbrojeniowym i jego politykę przemysłową na ziemiach polskich. W rozdziale drugim przedstawiono struktury organizacyjne i formy działania polskiego ruchu oporu w przemyśle. Cztery pozostałe rozdziały poświęcono ruchowi oporu w poszczególnych branżach i gałęziach przemysłowych: surowcowo energetycznej, hutnictwie i przemyśle metalowym, fabrykach broni i amunicji, przemyśle czołgowym, lotniczym i stoczniowym.

Ze zrozumiałych względów interesuje nas w niniejszym omówieniu miejsce przemysłu pruszkowskiego i pobliskich miast w całości opracowania, ponieważ wzdłuż linii kolejowej, biegnącej przez Czechowice (Ursus), Piastów, Pruszków, Ożarów i Grodzisk Mazowiecki, zlokalizowane były ważne zakłady przemysłowe, pracujące na rzecz wojska. Najwięcej miejsca poświęcił Autor sabotażowi przemysłowemu w Pruszkowie, Ursusie, Żyrardowie, Włochach, Piastowie i Ożarowie. Wzmiankuje się jedynie Grodzisk Mazowiecki, Milanówek i Podkowę Leśną.

Plany hitlerowskie zmierzały do maksymalnej eksploatacji terenu Generalnego Gubernatorstwa dla potrzeb wojennych Rzeszy. Początkowo Hitler forsował pomysł ewakuowania zakładów przemysłowych do Niemiec. W końcu 1939 r. rozpoczęto akcję wywożenia do Rzeszy najnowszych fabryk i maszyn, zwłaszcza tych, których nie przejął Wehrmacht. Np. z piastowskiej fabryki gumy wywieziono maszyny. Pod wpływem opinii niemieckich kół przemysłowych i wojskowych zwyciężyła na początku 1940 r. koncepcja uruchomienia polskiego przemysłu i eksploataowania go w oparciu o tanią, miejscową siłę roboczą i surowce. Przystąpiono wówczas do uruchamiania niektórych przedsiębiorstw, m.in. wznowiły produkcję zakłady „Tudor” w Piastowie.

Od 1942 r., tj. od okresu pierwszych niepowodzeń na froncie wschodnim zaczęły rosnać trudności niemieckie. Położono wówczas główny nacisk na wzrost produkcji i utrzymanie bezpieczeństwa na zapleczu frontu. Wtedy właśnie wszystkie polskie fabryki przemysłu kluczowego przestały być jednostkami samodzielnymi, a przejęły je koncerny niemieckie. Zakłady obrabiarkowe Stowarzyszenia Mechaników Polskich z Ameryki w Pruszkowie, ze względu na bezpośrednie związki z przemysłem zbrojeniowym już w 1939 r. przejął koncern lotniczy Junkers Flugzeuge und Motorenwerke — „JUMO” i włączył do „Ursusa”, a następnie oba zakłady wcielono do koncernu Warschauer Vereinigte Maschinenfabriken G.m.b.h. („Wawerrma”). W celu usprawnienia produkcji narzędzi i silniejszego związania fabryk narzędzi z przemysłem zbrojeniowym utworzono w marcu 1944 r. Wspólnotę Pracy Narzędzi, w której skład weszła fabryka tarcz szmerglowych z Grodziska Mazowieckiego, a jej dyrektor Haeberle został kierownikiem działu narzędzi szlifierskich.

Przedsiębiorstwa utrzymały w zasadzie dotychczasowy profil produkcji, ale ze zrozumiałych względów kładziono nacisk na wzrost produkcji bezpośrednio przeznaczonej na rzecz armii niemieckiej. Fabryka obrabiarek w Pruszkowie zatrudniała 1200 robotników, a kierował nią początkowo dyrektor

Gross, potem Herbert Fritsche. W dalszym ciągu produkowano różnego typu obrabiarki i narzędzia, ale oprócz tego wytwarzano w 1943 r. (miesięcznie) 90 zwolnic do czołgów LAS 100, SFL i LFH, 30 skrzyń biegów do ciągników Zgkw 18, a także korpusy wyrzutników do bomb 250 kg, mechanizmy elektryczne do samolotów. W 1944 r. powyższe wskaźniki jeszcze wzrosły, co kierownictwo niemieckie — dyrektor Fritsch i szef produkcji Fritz Müller — osiągnęło przedłużeniem dnia pracy do 12 godzin i wzmoczeniem dyscypliny. Raport komisarza AK z kwietnia 1944 r. informował — „za opuszczenie dnia robotnik zamykany jest do tzw. bunkra, skąd wypuszcza go się tylko do pracy, a po pracy jest ponownie zamykany w bunkrze. Ostatnio ukazało się zarządzenie Fritschego, że za każdy nie usprawiedliwiony dzień opuszczony robotnik będzie pracował w ciągu tygodnia do godz. 20-tej”. (s. 303). W czasie Świąt Wielkanocnych 1944 r. przebywało w bunkrze 17 robotników. W każdym zepsuciu narzędzia lub maszyny Niemcy upatrywali sabotażu, zawiadamiając niejednokrotnie Gestapo. Za złeższe przewinienia karano odebraniem deputatów lub osadzeniem w bunkrze.

Tylko częściowo utrzymały swój profil produkcji zakłady w Ursusie, które w sierpniu 1943 r. zatrudniały 4500 robotników, a filia na Skierniewickiej w Warszawie — 442 robotników. Niemcy nie podjęli na ziemiach polskich kompletnej produkcji czołgów i samochodów. „Ursus” produkował zespoły, montował przywożone z Rzeszy podwozia czołgu typu LAS 100, lawety typu SFL do działa 75 mm i lawety typu LFH 18 do haubicy 105 mm. Z Rzeszy przywożono do „Ursusa” silniki, wyposażenie bojowe, radio, łożyska, gąsienice i pancerze. Końcowy montaż i uzbrojenie czołgów prowadzono w forcie Bema w Warszawie.

Po zaprzestaniu produkcji samochodów, od początku 1940 r. przystąpiono w „Ursusie” do montażu silników lotniczych oraz produkcji części do czołgów, pompek wtryskowych i obrabiarek. Okresowo w 1942 r. i 1943 r. produkowano skorupy granatu 150 mm i skorupy min morskich. Planowano podjęcie wytwarzania ciężkiego artyleryjskiego ciągnika półgąsienicznego (18 ton) Zgkw 18, docelowo w liczbie 50 sztuk miesięcznie, w miejsce lawet i czołgu LAS 100.

Każde zakłócenie produkcji w tego typu zakładach stanowiło konkretny wkład w walkę z okupantem niemieckim, osłabiało jego potencjał wojskowy. Dlatego w fabrykach zbrojeniowych akcje sabotażowe podjęto jeszcze w czasie trwania wojny. Początkowo organizacje sabotażowe powstawały żywiołowo, aby następnie w przeważającej większości podporządkować się Armii Krajowej lub nawiązując z nią ścisłą

współpracę. Pierwszą organizacją nastawioną na działalność sabotażową w przemyśle była Tajna Organizacja Wojskowa (TOW) utworzona 17 września 1939 r. Jej okręg warszawski zorganizowano w listopadzie tegoż roku. W 1942 r. włączono do niego Pruszków, Piastów i Żyrardów. 15 marca 1943 r. TOW przekazał swój pion sabotażowo-dywersyjnej w przemyśle Kedywowi AK.

Podobny profil działania miała założona 22 września 1939 r. w Krakowie Organizacja Orła Białego. Sieć warszawska tej organizacji objęła m.in. fabryki Pruszkowa i Żyrardowa. Sabotażem w przemyśle zajmowała się Polska Niepodległa powstała w listopadzie 1939 r. Jej komendantem był Józef Sulijski, który osobiście kierował akcjami sabotażowymi. Osaczony przez Niemców 29 marca 1944 r. w Piastowie popełnił samobójstwo.

W ramach przygotowywanych planów powstania służba uzbrojenia Komendy Głównej AK zamierzała przejąć w czasie powstania zakłady zbrojeniowe. Wśród wytypowanych znalazła się fabryka Stowarzyszenia Mechaników Polskich z Ameryki w Pruszkowie. Zakłady pruszkowskie zostały objęte akcją „N” (propaganda dywersyjna w języku niemieckim) w czasie której odpowiednie służby AK rozesłały w końcu kwietnia 1942 r. w dystryktach Warszawa i Radom fikcyjne wezwanie o świętowaniu dnia 1 maja. Dzień ten u hitlerowców był świętem „pracy narodowej”, co jednak nie oznaczało, iż był to dzień wolny od pracy. Nastawiona na produkcję wojenną gospodarka III Rzeszy nie mogła przerwać pracy wtedy, gdy państwo niemieckie walczyło o panowanie nad światem na tyłu frontach. W późnych godzinach, w ostatnich chwilach pracy w dniu 30 kwietnia niemieckie kierownictwa fabryk otrzymały sfałszowane zawiadomienie nakazujące obchodzić świątecznie dzień 1 maja 1942 r. Robotnicy mieli mieć wolny dzień z pełną wypłatą. Niektóre fabryki nie zdążyły sprawdzić autentyczności otrzymanego zawiadomienia i zaświętowały.

W sprawozdaniu przesłanym do Londynu gen. S. Rowecki opisał rezultaty tej akcji następująco: „Wezwanie do świętowania z rozkazu Fuehrera w dniu 2 V rozesłano do 209 zakładów pracy. W Warszawie 37 zakładów pracy przerwało pracę, w Radomiu 3 zakłady pracy stały. W Pruszkowie w samych tylko warsztatach kolejowych świętowało 9 tysięcy robotników, co przyniosło Dyrekcji Kolei Wschodniej 830 ty-

---

<sup>1</sup> Jest to prawdopodobnie błąd Roweckiego, który nasunął P. Matusakowi pomysł, że w tej akcji dywersyjnej chodziło o przełożenie święta pracy z 1 maja na 2 maja.

sięcy złotych strat gotówką, nie licząc innych szkód i następstw. Nieczynna była również fabryka kabli w Ożarowie i wiele warsztatów samodzielnych reperujących samochody wojskowe”<sup>2</sup>.

Uzupełnia informacje o tej akcji gen. Tadeusz Bór-Komorowski w swoich wspomnieniach — „Na 1 maja 1942 r. wszystkie niemieckie fabryki i warsztaty otrzymały od odpowiednich władz nakaz obchodzenia tego dnia jako narodowo-socjalistycznego święta. Robotnicy mieli mieć dzień wolny od pracy i otrzymać pełną wypłatę. Nakazywano także uświadomić robotników co do znaczenia tego dnia w narodowo-socjalistycznym porządku świata. W rzeczywistości, po wybuchu wojny z Rosją, Niemcy ograniczyli wszelkie święta do minimum, aby nadażyć z produkcją wojenną. Ale wspomniany nakaz został rozesłany na papierze z autentycznym nagłówkiem niemieckiego Urzędu Pracy i był utrzymany w nieskazitelnie nazistowskim stylu. Nie zanedbano żadnego szczegółu. Niemcy ani przez chwilę nie wątpili w autentyczność nakazu.

Rozmyślnie rozesłaliśmy go w ostatniej chwili, tak że niemieckie biuro pracy odkryło podstęp zbyt późno i nie mogło już normalną drogą zapobiec jego skutkom. Gdy Niemcy się spostrzegli, że zostali „nabrani”, rzucili się do telefonów i głośników, aby oznajmić pośpiesznie, że nakaz został „sfalszowany przez kryminalistów” i wezwać robotników do natychmiastowego powrotu do fabryk. Było już jednak za późno. Większość fabryk w całej Polsce na ten dzień stanęła — m.in. fabryka czołgów „Ursus” i olbrzymie kolejowe warsztaty reperacyjne w Pruszkowie, dla frontu wschodniego niezwykle ważne. Straty zadane wówczas niemieckiej produkcji można porównać do skutków małego nalotu RAF-u. Cały zabieg nie kosztował ani jednego człowieka, ani jednej skrzynki amunicji”<sup>3</sup>.

Członkowie AK prowadzili szeroką działalność sabotażową w elektrowni pruszkowskiej, kierował nią dyrektor inż. Zygmunt Wierzbowski („Konar”). M.in. uszkodzono ślimak napędowy co unieruchomiło na okres od 15 do 20 marca 1943 r. całą elektrownię. Na początku sierpnia 1944 r. oddział AK opanował na krótko elektrownię, którą jednak po walce przejęli ponownie Niemcy.

W zakładach Pruszkowa i Żyrardowa organizowali także sabotaż działacze ruchu socjalistycznego. W wyniku rozłamów wśród Polskich Socjalistów w 1943 r. utworzona została Robotnicza Partia Polskich Socjalistów (RPPS), jej odłam zwią-

<sup>2</sup> Cytat za G. Mazur, 1 maja 1942 r. — w wykonaniu „N”, „Życie Literackie”, 1984, nr 18, s. 5.

<sup>3</sup> Tamże..., s. 5.

zany z Edwardem Osóbką posiadał komórki w wielu fabrykach warszawskich, a także w „Ursusie”, Pruszkowie i Żyrardowie. Największą akcją sabotażu rozwinęły one w pruszkowskich warsztatach kolejowych, fabryce Schichta i „Ursusie”. Niszczono maszyny, hamulce, pasy transmisyjne, motory. Przeprowadzono kilkaset tego typu akcji.

Ze środowiska związkowego wywodziła się grupa Seweryna Skowrońskiego („Walery”), która obejmowała zasięgiem działania m.in. „Ursus”, „Kabel” w Ożarowie, „Tudor” w Piastowie, SMPzA i warsztaty kolejowe w Pruszkowie. W akcjach sabotażowych używano stężonego kwasu siarkowego, chlorku żelaza i ługu sodowego, niszcząc nimi silniki, tokarki, pompy, maszyny i wagony. Grupę „Walerego” włączono w sierpniu 1943 r. do Kedywu.

Na mniejszą skalę sabotaż przemysłowy prowadziły grupy związane z konspiracją narodowców. Utworzona w końcu 1939 r. Gwardia Obrony Narodowej działała m.in. w fabrykach Grodziska.

Mimo braku własnej partii żywy udział w akcjach sabotażowych brali od początku okupacji komuniści. W Pruszkowie organizowała je grupa Mariana Becka, a w Żyrardowie grupa Adolfa Lechelta. Działalność ta uległa znacznej intensyfikacji po utworzeniu PPR i GL, ich komórki organizowali w: SMPzA (22 członków) — Józef Słota, „Ursusie” (50) — Adam Sumiga, Zakładach Żyrardowskich — Władysław Radwiński. Grupa pepeerowców w zakładach „Era” (Włochy) liczyła 49, a w piastowskim „Tudorze” — 7 członków. W niektórych zakładach komitety fabryczne PPR prowadziły ożywioną działalność, np. w „Ursusie” komitet kierował akcją sabotażową i wydawał własne pismo „Głos Ursusa”. W końcu 1943 r. PPR tworzyła lub inspirowała powstawanie konspiracyjnych związków zawodowych, np. komórkę Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Cukierniczego w Józefowie koło Ożarowa utworzyli E. Chłosta i P. Nowicki.

Wszystkie wyżej wymienione organizacje prowadziły akcje, które niejednokrotnie osiągały znaczne rozmiary, a okupant często odczuwał dotkliwe ich skutki. Wiele z nich miało miejsce w interesujących nas miastach. I tak w Żyrardowie 11 maja 1943 r. patrol Kedywu AK zniszczył przez zalanie kwasem 3 transformatory i 22 bezpieczniki. W miejscowościach podwarszawskich AK lokowała wytwórnie materiałów wybuchowych, np. w Podkowie Leśnej produkował je Henryk Sadowski, w Piastowie — Daniela Krygier, a w Milanówku inż. Krasnodembski.

Sabotaż osiągnął najszerzy zasięg w „Ursusie” i Pruszkowie. Żywiolowy sabotaż polegał w „Ursusie” początkowo na

niepodejmowaniu pracy przez personel inżynieryjno-techniczny, zaniżaniu kwalifikacji, nieprzyznawaniu się do znajomości języka niemieckiego przez inżynierów i techników, absencji, zwalnianiu tempa pracy, wynoszeniu lub niszczeniu motorów elektrycznych, pasów skórzanych, narzędzi, przyborów pomiarowych i gumy. W raporcie AK z 11 listopada 1943 r. stwierdzano — „W czasie rewizji przeprowadzonych w robotniczej szatni fabrycznej wykryto pełne kieszenie wynoszonych materiałów ... Dwunastu robotników aresztowano przy współudziale gestapo, jeden został stracony, a reszta znajduje się w areszcie fabrycznym. Dyrekcja oświadczyła robotnikom, że za najmniejsze przewinienie karą będzie śmiercią” (s. 297).

Mimo szalejącego terroru od 1940 r. w „Ursusie” aktywizują się akowskie grupy sabotażowe zorganizowanego ruchu oporu, którymi kierowali m.in. inż. Przemysław Kraczkiewicz, Józef Czajkowski, Edward Sielczyk, Tadeusz Szymański. Szybko rosły w siłę grupy sabotażowe związane z PPR.

Szeroką akcją sabotażową rozwinięto w SMPzA. Np. tylko w październiku 1943 r. zniszczono m.in. piec elektryczny hartowni (za co 4 robotników wysłano do Trebłinki, gdzie zginęli), w maszynie RG — produkującej łuski dla fabryki w Magdeburgu — zmieniono wielkość zębów na kole, wskutek czego po wykończeniu nie pasowały do siebie, spowodowano zardzewienie 20 maszyn, spalono motor przy wiertarce i szlifierce.

Tak intensywna działalność spotyka się z represjami ze strony okupanta. Pracownicy podejrzani o sabotaż wysyłani byli m.in. na Pawiak: 2 I VI 1942 r. trafił inż. Janusz Miłodrowski z elektrowni w Pruszkowie, 4 XII 1942 r. — 64 robotników warsztatów kolejowych w Pruszkowie, a 1 czerwca 1944 r. dalszych 50 robotników z tychże warsztatów, w tym inż. Ryszard Prokopowicz. Niekiedy za sabotaż karano śmiercią na miejscu, przy czym egzekucje wykonywano publicznie dla odstraszenia reszty załogi. Miały one miejsce również w Pruszkowie. O sytuacji w fabryce SMPzA i w „Ursusie” świadczy fakt, że jej dyrektorzy Fritsche i Marx w obawie przed robotnikami trzymali w biurkach ręczne karabiny maszynowe. Karabinem dysponował również kierownik montażu w „Ursusie” — Kubowicz.

Inny charakter ma książka Henryka Witkowskiego („Boruta”) — członka oddziału dyspozycyjnego przy Batalionie Saperów Praskich, w którym w stopniu ppor. dowodził jedną z akcji. Brał udział w licznych akcjach bojowych. Nie są to jednak wspomnienia, lecz próba monograficznego opisu całości dziejów „Kedywu” Okręgu Warszawskiego. Autor oparł się na materiałach archiwalnych, wspomnieniach członków



„Kedywu” oraz na informacjach własnych. Praca składa się z dwu części. W pierwszej omówiono utworzenie i działalność „Kedywu” Okręgu Warszawskiego, zaś w drugiej skrupulatnie zestawiono akcje bojowe i sabotażowo-dywersyjne „Kedywu” w latach 1943—1944.

W związku ze zmianą sytuacji wojennej w 1942 r. gen. S. Rowecki postanowił jesienią tego roku zwiększyć aktywność bojową AK. W tym celu w połowie listopada 1942 r. utworzono Kierownictwo Walki Konspiracyjnej (KWK) na czele z Roweckim. W ramach KWK dla wykonywania zadań walki czynnej powołano Kierownictwo Dywersji, noszące wewnątrz organizacji nazwę „Kedywu”. „Kedyw” Okręgu Warszawskiego AK zorganizowano w drugiej połowie listopada 1942 r. i działał do końca lipca 1944 r. Podstawową siłą bojową „Kedywu” stanowiły samodzielne oddziały dywersyjno-bojowe (DB), uzupełniały ją obwodowe oddziały DB, w skład których weszło sześć miejskich obwodów w Warszawie i siódmy („Spółdzielnia”, „Koleba”, „Obroża”) utworzony z lewobrzeżnej i prawobrzeżnej części powiatu warszawskiego i dzielący się na rejonowe oddziały specjalne (OS) m.in. R. VI — Pruszków OS. „Helenów” i R. VII — Ożarów OS. „Jelsk”.

Niestety o Rejonie VI — Pruszków brak jest informacji, mimo szerokich i skrupulatnych poszukiwań autora. Pośrednio tylko można stwierdzić, że dowódcą był por. rez. piech. „Andrzej” (NN nazwisko nie znane). Pierwszą akcją w ramach „Kedywu” OS. „Helenów” vel. „Henryków” wykonał w sierpniu 1943 r.<sup>4</sup> Natomiast Rejon VII — Ożarów OS. „Jelsk” w pierwszym okresie swego istnienia był prawdopodobnie niezbyt liczną grupą dywersyjno-bojową. Dopiero w końcowych miesiącach 1943 r. została ona rozbudowana do stanu plutonu, którego organizatorem i dowódcą był ppor. Jerzy Dudziec („Puchała”). W skład oddziału wchodziły 3 drużyny liczące ogółem 30—40 ludzi. Pierwszą akcją w ramach „Kedywu” OS. „Jelsk” wykonał w maju 1943 r.

W strukturze organizacyjnej „Kedywu” Okręgu Warszawskiego funkcjonowały jeszcze grupy i komórki sabotażowe, prowadzące m.in. akcje w zakładach przemysłowych. Komórki takie działały m.in. w ożarowskim „Kabl”, SMPzA w Pruszkowie, piastowskiej Fabryce Akumulatorów — „Tudor” (po-

<sup>4</sup> Inaczej ma się sprawa w relacji Januarego Wachulskiego, którą autor podaje na s. 153, wynika z niej, że oddział (pluton) zaczęto tworzyć na początku 1943 r. i liczył on ok. 40 ludzi. Dowódcą plutonu był plutonowy Marian Czarnocki („Łada”), a jego zastępcą plutonowy Stefan Prędkiwicz („Wichura”), a po ich aresztowaniu w maju — czerwcu 1944 r. dowódcą został J. Wachulski („Oracz”). Pierwszą akcją było spalenie w dniu 11 IV 1943 r. miejskiego składu szmat kontyngentowych w Pruszkowie.

mylkowo autor zlokalizował ją w Pruszkowie) oraz w Zakładach Mechanicznych „Ursus” w Czechowicach (Ursus).

Największe nasilenie, akcje sabotażowe przybrały na terenie Pruszkowa, Ożarowa i Ursusa. OS. „Helenów” w okresie od sierpnia 1943 r. do czerwca 1944 r. przeprowadził 7 akcji: dwukrotne zniszczenie akt w Zarządzie Gminy Piastów oraz w Zarządzie Gminy Skorosze z siedzibą w Ursusie, zniszczenie aparatury kina w Pruszkowie i próba ponowienia tej akcji zakończona starciem zbrojnym, wykonanie dwóch wyroków śmierci. Więcej akcji na swoim koncie odnotował OS. „Jelsk”: dwukrotne częściowo udane podpalenie magazynów Selbstschutzu w Ożarowie w maju 1943 r., dwukrotne zniszczenie (w VI i VII 1943 r.) akt w Zarządzie Gminy Ożarów oraz w lipcu 1943 r. w Zarządzie Gminy Blizne z siedzibą w Jelonkach; od 27 marca do 26 czerwca 1944 r.: zniszczenie aparatury projekcyjnej w kinie we Włochach, zabranie akt z Arbeitsamtu we Włochach i ich zniszczenie, zniszczenie akt Zarządu Miejskiego we Włochach oraz Zarządu Gminy Blizne i Ożarów, rozbrojenie żołnierza SS, likwidacja bandyty, uprowadzenie, przesłuchanie i likwidacja konfidenta oraz likwidacja dwóch volksdeutscheów w kolonii Opacz, udział w próbie zaatakowania posterunku Schutzpolizei w Zaborowie. W czasie Powstania Warszawskiego OS. „Jelsk” przedostał się do Puszczy Kampinowskiej i brał udział w walkach na Żoliborzu, a następnie w składzie kompanii „Zemsta”, utworzonej w ramach pułku „Palmiry-Młociny”.

Informacje dotyczące sabotażu w przemyśle pokrywają się częściowo z danymi podanymi przez P. Matusaka, choć ich szczegółowość jest niekiedy większa. Ze statystyki zbiorczej można podać dla przykładu, że najwięcej silników elektrycznych uszkodzono w „Ursusie” — 85, Fabryce Kabli w Ożarowie — 43, SMPzA — 22. Nader często przeprowadzano uszkodzanie wyrobów gotowych, np. w „Ursusie” 1 stycznia 1944 r. uszkodzono amortyzatory w 15 działach szturmowych oraz instalację radiową w jednym czołgu; w ożarowskiej Fabryce Kabli we IX 1943 r. oblano ługiem kable do łodzi podwodnych, załadowane do wysyłki w dwu wagonach; w piastowskim „Tudorze” we IX 1943 r. rozpoczęto akcję uszkodzania przez zalewanie kwasem solnym wyprodukowanych wentyli gumowych dla okrętów podwodnych; w SMPzA w XII 1943 r. z wyprodukowanej partii 2000 sztuk korpusów zapalników do bomb lotniczych komisja odbiorcza zabrakowała 1700 sztuk na skutek przetoczenia otworów, powodującego odchylenia wymiarowe.

Oddziały „Kedywu” wykonywały wyroki śmierci na szczególnie groźnych kolaborantach i konfidentach. W Pruszkowie

na mocy wydanych wyroków zastrzelono trzy osoby. Udział w tego rodzaju akcjach mógł być źródłem konfliktów moralnych. Autor pisze o tym następująco — „Likwidowanie osób umundurowanych lub charakterystycznie ubranych gestapowców nie budziło oporów i traktowane było raczej jako akcja bojowa, gdyż delikwent dysponował bronią, a choć był atakowany z zaskoczenia, to teoretycznie miał choć cień szansy na jej użycie we własnej obronie. Natomiast problemem było wykonywanie wyroków na Polakach — osobach cywilnych, a szczególnie na kobietach, ze względu na konieczność strzelania do osób bezbronnych, często w obecności ich rodzin, a nawet nieletnich dzieci. W takich sytuacjach dochodziło do wręcz dramatycznych scen, które na długo pozostawały w pamięci wykonawców wyroku. Zdając sobie z tego sprawę, nigdy nie zmuszaliśmy swych podwładnych do wzięcia broni do ręki ani rozkazem, ani odwoływaniem się do ich patriotyzmu, żołnierskiego obowiązku itp., pozostawiając ten problem im samym. Być może dlatego nikt nie wycofał się na własną prośbę z wzięcia udziału w kolejnej akcji” (s. 525).

Jak z powyższego przeglądu wynika Autorzy książek poświęcili wiele miejsca przede wszystkim akcjom w Pruszkowie, Ożarowie i Ursusie. Oczywiście, o ruchu oporu w tych miastach, zwłaszcza w Pruszkowie, wiadomo jest o wiele więcej, dzięki publikacjom zamieszczonym w „Dziejach Pruszkowa” oraz w „Rocznikach Pruszkowskich” i „Przeglądzie Pruszkowskim”. Trudno jednak mieć pretensje do P. Matusaka za pominięcie tych publikacji, albowiem obejmuje on swoją obserwacją całość ziem polskich będących pod okupacją hitlerowską. Natomiast H. Witkowski skoncentrował uwagę na działalności „Kedywu” w Warszawie, na której skupił swoje poszukiwania materiałowe. Patrząc zatem z szerszego punktu widzenia o Pruszkowie, Ursusie i Ożarowie napisano stosunkowo dużo. Świadczy to o skali akcji sabotażowych mieszkańców i robotników zakładów przemysłowych tych miast, które przecież nie należały do wielkich ośrodków przemysłowych.